

MIECZYSLAW STOLARCZYK
Katowice

AKTUALNE PROBLEMY GÓRNEGO ŚLĄSKA W KONTEKŚCIE STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

W bardzo bogatej, ponad tysiącletniej historii stosunków polsko-niemieckich niezwykle istotne miejsce zajmował Śląsk, w tym też jego południowo-wschodnia część – Górny Śląsk¹. Położenie geograficzne, potencjał ludnościowy i bogactwa naturalne sprawiały, że obszar ten był w kolejnych okresach historycznych przedmiotem mniej lub bardziej intensywnych oddziaływań politycznych, gospodarczych i kulturowych ze strony Czech, Polski i Niemiec. W poszczególnych epokach zmianie ulegało zwierzchnictwo terytorialne Śląska. Od schyłku X w. aż do połowy XIV w. Śląsk pozostawał w organicznym związku z państwem polskim. Po zrzeczeniu się przez Kazimierza Wielkiego w 1339 r. zwierzchnictwa nad Śląskiem na rzecz monarchii Luksemburgów ziemia ta przez blisko dwa stulecia znajdowała się pod rządami czeskimi. W pierwszej połowie XVI w. Śląsk znalazł się z kolei pod panowaniem monarchii Habsburgów. W dwa stulecia później, w wyniku wojen śląskich pomiędzy Austrią i Prusami, niemal cały Śląsk dostał się pod panowanie Prus. Suwerenność prusko-niemiecka nad Śląskiem trwała do 1945 r. z wyjątkiem tej części Górnego Śląska, która w wyniku plebiscytu (1921) i podziału Górnego Śląska (1922) na część polską i niemiecką, aż do wybuchu II wojny światowej stanowiła w II Rzeczypospolitej autonomiczne województwo śląskie, obejmujące również część Śląska Cieszyńskiego². Po II wojnie światowej, przegranej przez Niemcy, mocą decyzji mocarstw zwyciężskich tereny położone na wschód od linii Odry-Nysy Łużyckiej zostały przekazane Polsce. W ten sposób Śląsk Dolny (z Wrocławiem)

¹ Jest to obszar znajdujący się między Nysą Kłodzką a Sołą i Przemszą. Termin Górny Śląsk (*Silesia Superior*) funkcjonuje w literaturze jako pojęcie geograficzne co najmniej od połowy XV w. Przez bardzo długi okres Górny Śląsk utożsamiano ze Śląskiem Opolskim. Natomiast w ostatnich dziesięcioleciach w świadomości wielu Polaków Górny Śląsk kojarzył się wyłącznie z województwem katowickim. Zob. K. Heffner, *Relacja między regionami: Śląsk Opolski a Górny Śląsk*. W: *Region jako przyszła struktura europejska*. Red. W. Lesiuk, Opole 1992, ss. 74-75.

² K. Popiołek, *Śląskie dzieje*. Warszawa-Kraków 1981; J. Przewłocki, *Śląsk na europejskiej scenie*. Katowice 1986.

i Górny Śląsk (zachodni-opolski i wschodni-katowicki) znalazły się w granicach państwa polskiego. Równocześnie na mocy decyzji mocarstw wysiedlono z tych ziem niemal całą ludność niemiecką. Górny Śląsk, nadal graniczący na południu z Czechosłowacją, uzyskał bardziej centralne położenie w Polsce. Przestał być obszarem bezpośrednio graniczącym z Niemcami oraz obszarem narożnikowym³.

Przez wiele stuleci Śląsk, w tym Górny Śląsk, był mostem na którym spotykali się Polacy i Niemcy, chociaż nie zawsze spotkania te miały charakter pokojowy. Jako teren pogranicza Śląsk był przedmiotem między państwowych przetargów politycznych, dążeń unifikacyjnych oraz oddziaływań różnych kultur⁴. Historia tego regionu, jego położenie geograficzne, kształt kulturowy, jak i struktura etniczna nadają mu charakteru regionu pogranicza, z silnym przenikaniem się zwłaszcza wpływów polskich i niemieckich. Cechą specyficzną rodzimej ludności tego regionu jest m.in. silniejsza niż w innych regionach więź regionalna, silniejsze poczucie odrębności kulturowej i historycznej. Jednym z następstw tego są nadal występujące problemy z określeniem tożsamości narodowej wśród Ślązaków (samoidentyfikacja narodowa) i przewaga tożsamości regionalnej nad narodową⁵. Procesy narodotwórcze na Górnym Śląsku ciągle jeszcze są *in statu nascendi* i długo jeszcze nie będą zakończone⁶. Cechą charakterystyczną każdego pogranicza jest bowiem pewna labilność postaw narodowych. Najważniejsze – pisała Dorota Symonides – że w ostatnich latach pozbyto się uproszczonego obrazu, według którego wszyscy Ślązacy są albo tylko Polakami, albo tylko Niemcami, przy czym ani pierwsze, ani drugie nie jest prawdziwe⁷.

Historia Górnego Śląska jest wspólną historią Ślązaków, Polaków i Niemców, jest częścią historii tak Polski, jak i Niemiec oraz ich wzajemnych stosunków. Problemy Górnego Śląska rzutowały w poszczególnych epokach historycznych, w większym bądź mniejszym stopniu, na charakter stosunków między Polakami a Niemcami.

Na przelomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozpoczął się nowy etap w stosunkach polsko-niemieckich. Zmierzający do zacieśnienia współpra-

³ E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*. „Śląsk” nr 1/1995.

⁴ Książd Emil Szramek pisał w 1934 r.: „Śląsk i Łużyce stanowią węzeł, nie związek, czterech narodów i ich kultur: czeskiego, niemieckiego, polskiego i serbskiego. Tego odwiecznego węzła nie ma już co rozwiązywać, lecz trzeba go umiejętnie i artystycznie ująć jako zwornik w strukturze Europy”. E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny...*, s. 27.

⁵ D. Berlińska, *Ślązacy na Śląsku Opolskim w świetle badań socjologicznych*. W: *Górny Śląsk jako pomost między Polakami i Niemcami*. Opole 1990; M. Urbanek, *Dwie twarze boga Janusa*. „Polityka” z 24 VI 1995.

⁶ D. Berlińska, F. Jonderko, B. Moj, *Mieszkańcy Śląska Opolskiego*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994, s. 75; G. Bartodziej, *Rola Śląska w Europie*. W: *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pflüger, W. Lipscher, Warszawa 1994, s. 428.

⁷ D. Symonides, *Nad przyszłością*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994, s. 67.

cy i wzajemnego zaufania. Nowe uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne polityki zagranicznej Polski i zjednoczonych Niemiec – państw, które wraz z rozpadem systemu jałtańskiego-poczdamskiego odzyskały pełną suwerenność – wpłynęły na rozwiązanie głównych problemów spornych między Polską a RFN. Dotyczyły one m.in. uznania przez RFN, bez zastrzeżeń prawnych, granicy polsko-niemieckiej oraz uznania przez rząd polski mniejszości niemieckiej w Polsce. Formalne uregulowanie tych spraw nastąpiło w dwóch umowach międzynarodowych, które uważa się za podstawę traktatową stosunków polsko-niemieckich w postzimnowojennej Europie (podpisany 14 XI 1990 r. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy i Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 VI 1991 r.)⁸. O ile pierwszy z traktatów zamykał bardzo bolesny rozdział stosunków polsko-niemieckich, to drugi skierowany był w przyszłość i określał prawne i polityczne zasady wzajemnej współpracy. Należy przy tym zaznaczyć, że nie rozwiązał on wszystkich problemów zgodnie ze stanowiskiem rządów obu państw prezentowanym w czasie rokowań⁹. Znalazły one swoje rozwinięcie w listach jednakowej treści wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych Polski i RFN 17 VI 1991 r., w których strony precyzowały dodatkowo intencje i wymieniały sprawy, których z takich czy innych względów nie uregulowano w traktacie. Obie strony oświadczyły też zgodnie, że „traktat nie zajmuje się sprawą obywatelstwa i sprawami majątkowymi”¹⁰. Chodziło o majątek pozostawiony przez Niemców wysiedlonych na mocy decyzji mocarstw zwycięskich po II wojnie światowej z dawnych wschodnich obszarów Rzeszy.

Polityka rządów Polski i Niemiec zaowocowała w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych rozwojem stosunków polsko-niemieckich we wszystkich dziedzinach. Bilans współpracy polsko-niemieckiej na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kontaktach społecznych między Polakami i Niemcami oceniany jest zdecydowanie pozytywnie¹¹. Nie znaczy to, że w tym samym czasie nie

⁸ Teksty traktatów zob. *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala, Warszawa 1992, ss. 19-20, 24-34.

⁹ Dla rządu polskiego najważniejszą z nie załatwionych spraw była kwestia odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez III Rzeszę oraz sprawa objęcia uprawnieniami wynikającymi z traktatu Polaków zamieszkujących w RFN, a nie mających obywatelstwa tego kraju. Dla rządu niemieckiego najważniejsze sprawy nie uregulowane w traktacie dotyczyły osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce oraz używania w Polsce podwójnego nazewnictwa miejscowości w regionach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką.

¹⁰ List ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera. W: *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, ss. 38-39.

¹¹ Szerzej zob. J. Maćkowiak, *Die Normalisierung der neuen alten Nachbarschaft. Zum aktuellen Stand der deutsch-polnischen Beziehungen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 39/1995; *Od nienawiści do przyjaźni...*; E. Cziomer, *Nowe uwarunkowania i problemy stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych*. „Rocznik polsko-niemiecki 1993”. Warszawa 1994.

występowały problemy trudne, a nawet sporne. Część z nich dotyczyła w sposób bezpośredni spraw Górnego Śląska.

Ze względu na historię tego regionu, jego skład etniczny oraz tożsamość kulturową i narodową jego mieszkańców, Górny Śląsk jest tym regionem Polski, który jest „najbardziej wrażliwy” na wiodące tendencje w stosunkach polsko-niemieckich. Jest, i zapewne pozostanie także w przyszłości, swego rodzaju barometrem woli współpracy rządów Polski i Niemiec w rozwiązywaniu nawet najbardziej złożonych problemów polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Górny Śląsk może pełnić funkcje pomostu w procesie polsko-niemieckiego pojednania, ale może też być obszarem dostarczającym wielu punktów konfliktowych w stosunkach między obu państwami i narodami. W dużym stopniu uzależnione to będzie od następujących czynników:

- dominujących w najbliższych latach tendencji w rozwoju stosunków międzynarodowych, w tym też postępów lub zwolnienia procesów integracji ogólnoeuropejskiej;

- charakteru międzypaństwowych stosunków polsko-niemieckich, w tym podejścia rządów obu państw do kwestii mniejszości narodowych (np. przestrzegania standardów międzynarodowych w zakresie nie tylko praw, ale i obowiązków);

- tempa restrukturyzacji polskiej gospodarki i wzrostu poziomu życia społeczeństwa polskiego;

- postępów w modernizacji Górnego Śląska i efektów tej modernizacji dla mieszkańców tego regionu;

- woli kolejnych rządów RFN co do zakresu i charakteru wykorzystania niemieckich wpływów gospodarczych w Polsce, w tym na Górnym Śląsku;

- celów i działania organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce.

W dalszej części opracowania wyeksponowane zostaną sprawy, które w ocenie autora mają doniosłe znaczenie dla przyszłości Górnego Śląska, jego rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturalnego, a zarazem rzutują bezpośrednio na polityczne, gospodarcze i społeczne stosunki polsko-niemieckie; problemy, które stwarzały trudności w rozwoju stosunków między Polską a Niemcami; zagadnienia, które mogą stanowić w przyszłości znaczne obciążenie dla obustronnie korzystnej współpracy polsko-niemieckiej. Świadomość tych problemów powinna sprzyjać podejmowaniu trafnych decyzji oraz działaniom zmierzającym do ich skutecznego rozwiązania, służyć rozwojowi Górnego Śląska i sprzyjać temu, by region ten pełnił pokojową misję pośrednika w stosunkach polsko-niemieckich.

We współczesnym świecie występują obok siebie i wzajemnie ścierają się tendencje do unifikacji globu (globalizacji) z tendencjami do odżywiania lokalizmów i regionalizmów¹². Rozwój regionalizmu (mimo niejednoznaczno-

¹² M. S. Szczepański, *System światowy: między globalizmem i lokalizmem*. W: *Gminy województwa katowickiego. Społeczności lokalne i rozwój lokalnej demokracji*. Red. M. J. Barański, Katowice 1993.

ści tego pojęcia) traktowany bywa stosunkowo często jako nieuchronne następstwo procesu integracji europejskiej we wszystkich dziedzinach i rozwoju dokonującego się na kilku poziomach: strony rodzinne (regionalizm) – ojczyzna – Europa, a ściślej: wspólnota lokalna – region – państwo – Europa. Niemal powszechnie w decentralizacji funkcji państw i wzroście roli regionów upatruje się szansę na szybszy rozwój. Regiony uważa się za lepiej przystosowane do zaspokojenia zróżnicowanych potrzeb ekonomicznych, politycznych i kulturowych (w tym realizacji tożsamości kulturowej) danej zbiorowości, aniżeli scentralizowane struktury państwowe.

Termin „Europa regionów” jest od kilkunastu lat w powszechnym obiegu¹³. Zarazem używając terminu „region” ma się na uwadze bądź regiony wewnątrz państw (regionalizm narodowy, regiony wewnątrzpaństwowe) bądź też regiony transgraniczne, czyli międzypaństwowe (regionalizm transnarodowy, regiony ponadpaństwowe)¹⁴. Regiony transgraniczne stanowią wprawdzie wspólnoty gospodarcze, społeczne i kulturalne, lecz są to struktury w przeciwieństwie do regionów narodowych bez władzy politycznej¹⁵. W wersji „maksymalistycznej” regionalizm ma prowadzić nie tylko do tego by granice stały się bardziej przepuszczalne, lecz do tego, żeby całkowicie zniknęły. Przyszła zjednoczona Europa – zdaniem zwolenników tego poglądu – niewiele będzie miała wspólnego z „Europą ojczyzn” de Gaulle’a, lecz stanie się „Europą regionów”, aż do zaniku granic¹⁶. Fundamentem federalnej Europy – pisał szwajcarski pisarz i myśliciel Denis de Rougemont – będą już nie dawne państwa, ale regiony¹⁷. Przeciwnicy takiej wizji integracji europejskiej podkreślają, że silna świadomość regionalna stanowić może podstawę do dążeń autonomicznych, a nawet separatystycznych. Jednym z przykładów było proklamowanie 15 września 1996 r. przez przywódcę Ligi Północnej Umberto Bossiego niepodległości Padanii na północy Włoch. Posunięta do absurdu w ostatnich latach – pisał Stanisław Parzymies – w swych formach populistycznych i nacjonalistycznych, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej, polityka regionalna zagraża istnieniu państw narodowych¹⁸. Podobne obawy wyrażał znany socjolog i filozof niemiecki Ralf Dahrendorf. W jego ocenie Europa państw narodowych jest coraz bardziej zagrożona przez najbogatsze regiony, domagające się coraz większej autonomii. Może to zahamować integrację europejską i sprzyjać konfliktom. Zdaniem Dahrendorfa urzeczywistnienie

¹³ S. Parzymies, *Europa regionów*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/1994.

¹⁴ Zob. J. J. Węc, *Regionalizacja w państwach Unii Europejskiej (Republika Federalna Niemiec, Belgia, Włochy i Hiszpania)*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1994.

¹⁵ W. Frank, *Regiony Wspólnoty Europejskiej*. W: *Region jako przyszła struktura europejska...*

¹⁶ P. Schmidt, *Nadrenia Północna-Westfalia jako region europejski a ponadgraniczne euro-regiony*. W: *Region jako przyszła struktura europejska...*, s. 85 i nast.

¹⁷ D. de Rougemont, *Od regionów do federacji*. „Przegląd Polityczny” nr 29/1995, s. VIII.

¹⁸ S. Parzymies, *Europa regionów...*, s. 26.

koncepcji „Europy regionów” będzie powrotem do Europy plemion, skłóconych i walczących ze sobą¹⁹.

W trwającej w Europie dyskusji wokół regionalizmu i różnych form jego praktycznej realizacji zwraca się również uwagę na to, że myślenie kategoriami regionów ma inny charakter i treść na obszarze państw Unii Europejskiej, a inny na wschód od linii Odry–Nysy, gdzie dominuje dążenie do umacniania państw po świeżo odzyskanej suwerenności bądź niepodległości²⁰.

Również w Polsce, w ramach trwającej w ostatnich latach dyskusji wokół zmiany struktury terytorialnej państwa i sposobów podziału władzy, ścierają się poglądy zwolenników, jak i przeciwników poważniejszej decentralizacji funkcji państwa, w tym różnych wersji regionalizmu²¹. Przy czym najbardziej ogólnie regionalizm określa się jako ruch społeczno-gospodarczy, kulturowy, a także polityczny, stawiający sobie za zadanie ochronę interesów danej społeczności poprzez zwrócenie uwagi na jej swoistość²². Wyznacznikiem obszaru jako regionu bywa najczęściej odmiennność historyczna, geograficzna, kulturowa, społeczna, prawna, etniczna i ekonomiczna.

Wśród występujących w Polsce różnych koncepcji regionalizmu oraz działań podejmowanych na rzecz ich realizacji, największe emocje i najbardziej zróżnicowane oceny powodowały w ostatnich latach kwestie związane z regionalizacją Górnego Śląska²³. Wysuwane w tym względzie propozycje mające na celu przede wszystkim rozwiązanie problemów ekologicznych, społecznych i gospodarczych tego regionu, budziły skojarzenia z niezbyt dla polskiej racji stanu korzystnymi wariantami przynależności państwowej Górnego Śląska [m.in. obawy, by dobrze zorganizowana mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku i ludność rodzima tego regionu (Ślązacy) stanowiąca około 1/3 mieszkańców województwa katowickiego i 1/3 województwa opolskiego nie wykorzystywała regionalizacji do realizacji postulatów o charakterze separatystycznym]²⁴. Generalnie podzielane były zdania co do tego, że regionalizm jest

¹⁹ R. Dahrendorf, *Europa regionów?* „Polityka” nr 40/1991.

²⁰ J. Sawczuk, *Trudności i niebezpieczeństwa na drodze ku Europie*. W: *Region jako przyszła struktura europejska...*, s. 116.

²¹ Zob. *Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzelak, B. Jałowiecki, Warszawa 1993.

²² W. Drobek, *Pojęcie regionalizmu a teoretyczne koncepcje regionu*. W: *Region jako przyszła struktura europejska...*; Por. M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości. Socjologiczne studium przypadku*. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1995, s. 119 i nast.

²³ *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów...*; J. Dziadul, *W śląskim kotle*. „Polityka” z 3 X 1992; A. Krzemiński, *Sny o Katandze*. „Polityka” z 1 X 1994. J. Wódz, *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: *Wokół śląskiej tożsamości*. Red. K. Wódz, Katowice 1995.

²⁴ Postulaty „europeizacji Śląska”, politycznie niezależnego Śląska czy nawet utworzenia „wolnego państwa Śląsk” stowarzyszonego z RFN zgłaszali czołowi działacze Niemieckich Kół Przyjaźni (*Deutsche Freundschaftskreise – DFK*) w województwie katowickim: Błażej Hanczuch,

szansą na modernizację regionu, na stopniowe rozwiązanie głównych problemów Górnego Śląska (głównie tej jego części, która znajduje się w województwie katowickim): degradacji ekologicznej, zacofania gospodarczego i techniczno-technologicznego, zdeformowanej struktury zatrudnienia oraz traktowania przez polityczne centrum jako surowcowej enklawy kraju²⁵. O wiele bardziej dyskusyjne okazały się być sprawy dotyczące zakresu i form przejawiania się śląskiego regionalizmu, a szczególnie jego postaci tożsamościowej. W niej to bowiem – jak piszą Jacek i Kazimiera Wódz – region i regionalizacja mniej są traktowane jako instrument ułatwiający sprawne sprawowanie władzy w terenie, a bardziej jako środek tworzenia podstaw do realizacji roszczeń tożsamościowych ludności rodzimej, mającej wyraźną odrębność kulturową i historyczną. Może to prowadzić do powstania tzw. ideologii tożsamościowych czy wręcz do szowinizmu regionalnego (wzmocnienia podziałów na „swoich” i „obcych”)²⁶.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu sprawą zasadniczą jest pogodzenie na Górnym Śląsku obu ww. tendencji: dalszego rozwoju regionalizmu, jako jednego ze środków umożliwiających szybszy rozwój regionu, z integralnością państwa polskiego i procesem modernizacji całego kraju. W praktyce bardzo trudno wytyczyć w tej dziedzinie czytelną granicę (np. między daleko idącą autonomią a separatyzmem)²⁷. Nie jest to zresztą problem nowy w historii Górnego Śląska²⁸.

Dylemat, jak zachować równowagę między wynikającymi z dobrze pojętego interesu państwa polskiego niezbędnymi elementami centralizacji a zasadą subsydiarności (by instytucje centralne państwa nie zajmowały się tym co mogą robić regiony), między centralizmem a regionalizmem na Górnym Śląsku, nabiera dodatkowej złożoności w kontekście stosunków polsko-niemieckich, ich przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Uwarunkowania historyczne, silne wpływy niemieckie na Górnym Śląsku, w tym występowanie mniejszości

Joachim Niemann, Józef Gąsior. Zob. H. M. Broder, *Niemcy na Śląsku*. „Forum” z 10 I 1993; Na temat zgłaszanych w ostatnich latach propozycji przeprowadzenia na Górnym Śląsku ponownego plebiscytu zob. M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski...*, ss. 104-105.

²⁵ P. Dobrowolski, *Autonomia Śląska w opinii społeczności lokalnych*. „Zbliżenia. Polska – Niemcy” nr 1/1994; M. S. Szczepański, *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*. Katowice 1992, s. 73 i nast.

²⁶ J. Wódz, K. Wódz, *Regionalizm, dzielnicowość, tożsamość narodowa. Próba socjologicznej analizy dynamiki zjawisk*. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów...*; zob. *Wokół śląskiej tożsamości...*

²⁷ Zob. P. Dobrowolski, *Separatyzm śląski – historia i współczesność*. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów...*

²⁸ Zob. M. W. Wanatowicz, *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim*. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów...*

niemieckiej, sprawiają, że postulaty regionalizacji tego obszaru, występujące też pod innymi nazwami (samorządności, samodzielności, autonomii)²⁹ wywołują więcej kontrowersji niż koncepcje regionalizacji innych obszarów Polski. Przykładem tego może być dyskusja nad zgłoszonym przez działaczy Związku Górnośląskiego projektem odtworzenia Wielkiego Śląska czy wokół proponowanej przez Ruch Autonomii Śląska restytucji autonomii Śląska na podstawie ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r.³⁰

Wśród mieszkańców województwa katowickiego i opolskiego dużym uznaniem cieszył się pogląd, że szansą na modernizację Górnego Śląska jest decentralizacja władzy centralnej i umacnianie struktur samorządowych. Miałyby one m.in. zapewnić większą niezależność finansową władz i społeczności lokalnych, pozwolić na stanowienie prawa dotyczącego regionu, a poprzez to bardziej efektywnie wykorzystać potencjał ludzki i materialny regionu³¹. Akceptując dążenia do rozwoju samorządności lokalnej i regionalizacji należy jednocześnie mieć na uwadze wspólnotę interesów regionu i kraju. Przeciwwstawiać się należy tym koncepcjom regionalizacji, które negują potrzebę istnienia władzy centralnej i zakładają szeroką autonomię, a nawet odłączenie się od państwa macierzystego³². Zakres regionalizacji dla Górnego Śląska powinien być taki sam jak dla wszystkich innych regionów kraju. Unikać należy rozwiązań, które sprzyjały by realizacji postulatów „specjalnego statusu” bądź innym formom separatyzmu w tym regionie³³.

Regiony mogą być bardzo istotnym dopełnieniem państw narodowych, przejmując wiele uprawnień władzy centralnej. Ale – jak powiedział w jednym z wywiadów Krzysztof Pomian – wszystko ma swoje granice. Ten znany w świecie historyk idei wyrażał wątpliwość wobec procesu decentralizacji władzy i administracji w Polsce. Między innymi z tego względu, że jego zdaniem świadomość państwowa wśród Polaków jest nadal stosunkowo niska, a państwo polskie jest ciągle jeszcze państwem słabym. Z tych powodów – nie powinno się jeszcze myśleć w Polsce o głębokiej reformie administracyjnej decentralizującej państwo³⁴. Stanowisko to jest reprezentatywne dla tych, którzy uważają, że poważniejsza regionalizacja w Polsce powinna mieć miejsce

²⁹ Zob. S. Bieniasz, *O autonomię dla Górnego Śląska*. „Kultura” (Paryż) nr 11/1990; *Deklaracja ideowa Ruchu na Rzecz Autonomii Śląska*. „Wprost” z 18 XI 1990.

³⁰ Szerzej zob. M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski...*, s. 106 i nast.

³¹ P. Dobrowolski, *Separatyzm śląski...*

³² S. Parzymies, *Europa regionów...*, s. 28.

³³ Istotą separatyzmu są dążenia pewnej zbiorowości do odrzucenia dotychczasowego oficjalnego suwerena (zwierzchnictwa terytorialnego) oraz wola do połączenia się z innym, etnicznie tożsamym lub chociażby „duchowo bliskim” suwerenem, por. P. Dobrowolski, *Separatyzm śląski...*, ss. 90-91.

³⁴ *Europa i regiony*. Rozmowa z Krzysztofem Pomianem. „Przegląd Polityczny” nr 29/1995.

dopiero wówczas, kiedy państwo polskie będzie spójne wewnętrznie, o wykształconych, stabilnych instytucjach demokratycznych i „w miarę” silne gospodarczo.

Kolejne ugrupowania rządzące w Polsce po 1989 r., jak i większość społeczeństwa polskiego podzielały pogląd, że jednym z głównych środków (obok wysiłku własnego) prowadzących do restrukturyzacji gospodarki polskiej, jej rozwoju i wzrostu poziomu życia społeczeństwa, jest oparcie modernizacji na importowanych kapitałach i technologiach wysoko rozwiniętych państw, w tym przede wszystkim RFN. Mimo występujących nadal obaw przed rosnącymi wpływami (ekonomicznymi, politycznymi i kulturalnymi) Niemiec w Polsce, większość społeczeństwa polskiego, jak i sprawujący władzę życzą sobie niemieckiej obecności gospodarczej. Chcą pomocy niemieckiej, niemieckich inwestycji i kapitału pozwalającego na modernizację polskiej gospodarki. Mają świadomość, że bez ścisłych związków gospodarczych z Niemcami tempo wzrostu gospodarczego Polski będzie wolniejsze niż przy znacznym zaangażowaniu niemieckich inwestorów. Niemcy mając jedną z największych i najbardziej dynamicznych gospodarek świata, dysponując znacznymi zasobami finansowymi, nowoczesnymi technologiami, sprawnie zorganizowanym aparatem gospodarczym i jednocześnie, co bardzo ważne, jako kraj graniczący z Polską – postrzegane były jako to państwo, które w największym stopniu może pomóc w modernizacji gospodarki polskiej realizując przy tym własne interesy³⁵.

Mimo pojawiających się w społeczeństwie polskim obaw przed negatywnymi następstwami zbyt dużego napływu kapitału niemieckiego, na początku lat dziewięćdziesiątych stopień zaangażowania inwestorów niemieckich w Polsce był wobec potrzeb polskiej gospodarki, zupełnie niewystarczający³⁶. Równocześnie jednak podkreślano, że z politycznego punktu widzenia, niemieckie inwestycje w Polsce winny odgrywać znaczącą rolę wśród wszystkich inwestycji zagranicznych, ale nie powinny bezwzględnie dominować.

Do końca 1994 r. kapitał niemiecki zainwestowany w Polsce, szacowano na około 840 mln DM. Wśród inwestorów zagranicznych kapitał niemiecki znajdował się na czwartym miejscu, za kapitałem amerykańskim, między naro-

³⁵ Politycy i inwestorzy niemieccy deklarowali, że zaangażowali się na rzecz rozwoju gospodarczego Polski i innych państw Europy Środkowej, bo rozwój tych państw stabilizuje sytuację za wschodnią granicą Niemiec, a przez to wzmacnia bezpieczeństwo Niemiec, ogranicza migrację na Zachód, otwiera nowe rynki zbytu dla towarów niemieckich, sprzyja demokratyzacji, a tym samym stwarza lepsze warunki dla mniejszości niemieckiej w tych państwach. Zob. J. Drozd, *Republika Federalna Niemiec*. W: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Zachodu*. Red. S. Parzymies, Warszawa 1994.

³⁶ Według niektórych opinii, aby Polska mogła osiągnąć poziom średniorozwiniętego państwa europejskiego potrzebuje inwestycji zagranicznych w wysokości 200-300 mld dolarów. Zob. A. Zybala, *Znikający kapitał*. „Wprost” z 19 III 1995.

dowym i włoskim³⁷. W pierwszym kwartale 1995 r. inwestycje kapitału niemieckiego znajdowały się już na trzecim miejscu wśród inwestycji zagranicznych w Polsce i oceniano ich wartość na 467 mln dol., po inwestycjach amerykańskich (1 mld 703 mln dol.) i kapitale międzynarodowym (861 mln dol.)³⁸. Do końca lipca 1996 r. inwestycje zagraniczne w Polsce przekroczyły łącznie 10 mld dolarów, w tym inwestorzy niemieccy znajdowali się nadal na trzecim miejscu, po inwestorach amerykańskich i kapitale międzynarodowym³⁹. Najwięcej spółek z udziałem kapitału niemieckiego znajdowało się w województwach: warszawskim, katowickim, poznańskim, szczecińskim, gdańskim oraz wrocławskim. Większość z nich koncentrowało się więc w zachodnich i południowych regionach Polski. Wzmacniało to obawy wśród części społeczeństwa polskiego związane z politycznymi następstwami ekonomicznej ekspansji Niemiec w Polsce. Z kolei przedsiębiorcy i politycy niemieccy barier na drodze większego zaangażowania kapitału niemieckiego w Polsce upatrywali właśnie w obawach znacznej części Polaków co do inwestycji niemieckich oraz w związanych z tym trudnościach z nabywaniem ziemi w Polsce⁴⁰.

W corocznej ankiecie przeprowadzonej przez Centrum Badania Opinii Społecznej na początku 1992 r. poświęconej problematyce międzynarodowej, 45% ankietowanych sprzeciwiało się sprzedaży polskich przedsiębiorstw kapitałowi niemieckiemu. Z badań opinii społecznej opublikowanych we wrześniu 1993 r. wynikało, że mniej niż jedna czwarta Polaków deklarowała sympatię dla Niemców. Prawie 70% ankietowanych uważało, że Niemcy w najbliższych latach będą usiłowały podporządkować sobie Polskę, a ponad połowa, że będą stanowić zagrożenie dla terytorium Polski. Zarazem jednak prawie 80% respondentów opowiadało się za ścisłą współpracą gospodarczą z Niemcami⁴¹. W czerwcu 1995 r. według badań CBOS około 35% badanych Polaków deklaroowało sympatię do Niemców, tyle samo niechęć i około 30% obojętność⁴². Jeśli spojrzeć na dynamikę postaw Polaków wobec Niemców w latach 1990-1995, to widać stopniowy wzrost ocen-opinii pozytywnych dla Niemców⁴³. Zarazem z większości badań ankietowych wynikała bardzo charakterystyczna

³⁷ T. Kalinowski, *Zachęcić inwestorów*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994.

³⁸ A. Zybala, *Inwazja kapitału*. „Wprost” z 28 V 1995.

³⁹ M. Matys, *Padło dziesięć miliardów*. „Gazeta Wyborcza” z 31 VIII – 1 IX 1996.

⁴⁰ *Kapitał zaufania*. Rozmowa z Hansem Peterem Stihlem, prezydentem Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej. „Wprost” z 15 I 1995.

⁴¹ W. Grygolec, A. Z. Kamiński, *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994, s. 93.

⁴² *Polska specyfika*. „Wprost” z 20 VIII 1995.

⁴³ M. Tomala, *Polacy – Niemcy. Wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994; Szerzej na temat ewolucji postaw Polaków wobec Niemców po II wojnie światowej zob. *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*. Red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993.

cecha stosunku Polaków do Niemców: uczuciowa ambiwalencja, wyraźna dwoistość ocen, emocji i oczekiwań wobec Niemców⁴⁴.

Wspomniana ambiwalencja postaw wielu Polaków w postrzeganiu ekonomicznego zaangażowania Niemiec w Polsce dotyczyła głównie ich zainteresowania zachodnimi obszarami Polski oraz Górnym Śląskiem. Skupienie inwestycji niemieckich głównie na tym obszarze, zrozumiałe m.in. ze względów bliskości geograficznej, historycznych powiązań rodzinnych itp., odbierane było przez część Polaków z dużą dozą nieufności⁴⁵. W skrajnej postaci zastrzeżenia te artykułowane były w formule: „Niemcy wykupią stopniowo te obszary”⁴⁶. Charakterystyczne, że mniej tego rodzaju obaw występowało wśród mieszkańców Górnego Śląska. Z przeprowadzonych we wrześniu 1994 r. badań socjologicznych na terenie województwa katowickiego przez katowicką Pracownię Badań Społecznych wynikało, że zdecydowanych przeciwników sprzedawania polskich przedsiębiorstw w czyjekolwiek ręce było w województwie katowickim 22,3%, a w próbie ogólnopolskiej 42,8%. Nabywaniu zaś przez Niemców udziałów w polskich przedsiębiorstwach sprzeciwiało się w województwie katowickim blisko 42% mieszkańców (w kraju około 58%)⁴⁷. Jednocześnie wśród zwolenników napływu kapitału zagranicznego, najwięcej aprobaty było dla inwestorów niemieckich. Ważnym czynnikiem równoważącym obawy przed niemieckim kapitałem była postawa miejscowej ludności niemieckiego i śląskiego pochodzenia.

Z omawianych wyników badań sondażowych w województwie katowickim nasuwał się i ten wniosek, że również wśród mieszkańców tego regionu występowała wspomniana wcześniej ambiwalencja postaw w ocenie tak przyczyn (celów), jak i następstw niemieckich inwestycji w tej części Górnego Śląska. Zdaniem 66,4% ankietowanych współpraca gospodarcza polsko-niemiecka jest korzystna dla obu stron. Zarazem przekonanie o wzajemnych korzyściach wynikających ze współpracy wcale nie przeszkadzało wielu respondentom nieufnie oceniać motywy zaangażowania niemieckich inwestorów. Zapytani o powody inwestowania przez Niemców w naszym kraju wskazywali

⁴⁴ Zob. M. Grygolec, A. Z. Kamiński, *Polacy i Niemcy w nowej Europie ...*; M. Tomala, *Polacy – Niemcy. Wzajemne postrzeganie...*

⁴⁵ Niekiedy uważa się, że z tego względu stracona została wielka szansa na uzyskanie niemieckiej pomocy w odbudowie zniszczonego Górnego Śląska. Potencjalni inwestorzy niemieccy woleli inwestować tam gdzie nie budziło to żadnych emocji. Zob. S. Bieniasz, *Pogranicze bez granicy*. „Gazeta Wyborcza” z 20 IV 1995.

⁴⁶ W czasie dyskusji, która odbyła się w polskim Senacie w dniu 22 III 1996 r. nad ustawą o liberalizacji sprzedaży ziemi obcokrajowcom pojawiła się argumentacja, głównie wśród senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego, że liberalizacja ustawy o sprzedaży ziemi będzie sprzyjać stopniowej kolonizacji Polski przez Niemców. Zob. K. Naszkowska, *Nie rzucim ziemi?* „Gazeta Wyborcza” z 29 III 1996; J. Paradowska, *Na własnym gunnie*. „Polityka” z 13 IV 1996.

⁴⁷ A. Bartoszek, L. A. Gruszczyński, *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich w opinii mieszkańców województwa katowickiego. Szanse i zagrożenia*. Katowice 1995, ss. 44-46.

często na niekorzystne dla polskiej gospodarki przesłanki tego zainteresowania. Około 18,4% ankietowanych uważało, że Niemcy chcą odzyskać swoje przedwojenne majątki, zakłady, ziemię; 14,2% że chcą wyeliminować polską konkurencję, przejmując najlepsze zakłady; 10,7% ankietowanych uważało, że Niemcy chcą zdobyć kontrolę nad głównymi dziedzinami polskiej gospodarki, a 9,3% że chcą nas wykupić⁴⁸. Przeważało jednakże przekonanie (66,4%), że współpraca polsko-niemiecka w województwie katowickim jest korzystna dla obu stron. Wśród jej pozytywnych efektów wskazywano najczęściej na korzyści ekonomiczne, pomoc finansową dla Polski i dla Śląska (20,3%), wzrost stopy życiowej i poprawę warunków życia (10,5%), poprawę stosunków polsko-niemieckich i wzajemne pojednanie (10,2%) oraz wymianę doświadczeń i pomoc specjalistów niemieckich (10,1%)⁴⁹.

Według autorów ww. raportu w województwie katowickim dość powszechna jest postawa, którą z pewnym przybliżeniem nazwać można „roszczeniową”. Oznacza ona, że silnie zakorzenione jest oczekiwanie udzielenia nam przez państwa zachodnie, a głównie RFN, pomocy w rozwoju gospodarczym. W kontekście takich postaw należy jednakże mieć na uwadze również i to, że nawet radykalna modernizacja Górnego Śląska wcale nie musi oznaczać, że utrzyma się bądź wzrośnie znaczenie tego regionu w gospodarce polskiej, że utrzymany zostanie status Śląska jako „regionu-lokomotywy” gospodarczej wobec pozostałych regionów Polski. Wiele symptomów przemawia za tym, że to nie Górny Śląsk będzie nadawał w przyszłości ton polskiej gospodarce, lecz Dolny Śląsk, Wielkopolska czy Pomorze Zachodnie, a więc regiony oparte nie na tradycyjnej technologii „węgla i stali”, lecz na przetwórstwie i technologiach bardziej nowoczesnych. O takiej ewentualności – pisał Adam Krzemiński – może świadczyć przykład Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Niemiec, gdzie modernizacja gospodarki powodowała zmianę hierarchii regionów przemysłowych. Dziś nie Zagłębie Ruhry nadaje ton niemieckiej gospodarce, a Badenia-Wirtembergia i Bawaria⁵⁰.

Górny Śląsk odpowiada kryteriom regionów depresyjnych, takich które rozwijały się we wczesnych etapach wzrostu gospodarczego (rewolucji przemysłowej) i zostały wyprzedzone przez inne obszary. Regiony depresyjne charakteryzują się wysokim bezrobociem, emigracją, zdekapitalizowanym środowiskiem przemysłowym, dużym zanieczyszczeniem środowiska naturalnego, złymi warunkami mieszkaniowymi oraz problemami społecznymi⁵¹. Region górnośląski, a ściślej jego wschodnia (katowicka) część posiada wszystkie te cechy. Znacznie lepiej pod tym względem wygląda sytuacja w zachodniej (opolskiej) części Górnego Śląska.

⁴⁸ Tamże, ss. 52-53.

⁴⁹ Tamże, ss. 55-56.

⁵⁰ A. Krzemiński, *Sny o Katandze...*

⁵¹ K. Heffner, *Relacja między regionami: Śląsk Opolski a Górny Śląsk...*, s. 68.

Spadek znaczenia regionu górnośląskiego w gospodarce polskiej może wzmacniać tendencje separatystyczne na tym obszarze oraz pozycję ugrupowań społeczno-politycznych o charakterze radykalnym. Innym następstwem takiego stanu rzeczy może być nasilenie się wyjazdów Niemców oraz Ślązaków do RFN celem stałego tam osiedlenia się oraz wzmocnienie tendencji wśród rodzimej ludności Śląska (Ślązaków) do wyboru niemieckiej, a nie polskiej opcji narodowej. Polska nie ma raczej szans na osiągnięcie w najbliższej perspektywie poziomu życia RFN, stąd m.in. względy ekonomiczne nadal wpływać będą na „dobrowolną germanizację” ludności rodzimej na Śląsku (autochtonów). W związku z tym może też postępować proces cofania się świadomości polskiej u wielu Ślązaków na rzecz niemieckiej opcji narodowej⁵².

W kontekście omawianych zagadnień słuszna wydaje się być opinia Jacka Wodza, który dostrzegając nieuchronność upadku tradycyjnego i antymodernistycznego Górnego Śląska nie upatruje w tym ostatecznej klęski tego regionu. Jego zdaniem może to spełnić pozytywną rolę w rozwoju Górnego Śląska, pod warunkiem, że zmobilizuje wspólnotę regionalną do solidarnych działań poprzez wskazywanie jej identycznych zagrożeń i wyzwań. Wspólnym dla całej ludności regionu wyzwaniem jest kontrola procesu przekształcania tradycyjnego regionu (zmniejszanie ujemnych następstw, np. poprzez przekwalifikowanie zawodowe) i zbudowanie nowej struktury gospodarczej nowego Górnego Śląska (odrodzenie przez upadek)⁵³. Słuszne jest też stwierdzenie Stanisława Bieniasza, że wszyscy żyjący na Górnym Śląsku mają znaczny zakres wspólnych interesów. Tymczasem niechęci nacjonalistyczne, polityczne czy nawet towarzyskie sprawiają, że nic nie udaje się osiągnąć.

„Hanysy i gorole muszą wreszcie zrozumieć, że płyną jedną łódką. Niemiecki okręt jest w dużej mierze zamknięty nawet dla tych, którzy mają niemieckie pochodzenie, zaś w Polsce poza regionem nie ma miliona wolnych miejsc pracy. A więc musimy wspólnie zrobić wszystko, żeby nasza łódź utrzymała się na powierzchni. Nacjonalizm żadnego koloru nie pomoże nam w tym na pewno”⁵⁴.

W modernizacji Górnego Śląska, jak i całej polskiej gospodarki, opartej w dużym stopniu na zachodnich wzorcach, technologiach i kapitałach widzieć należy dużą szansę na sanację tego regionu. Obecna droga polskiej modernizacji jest kierunkowo i strategicznie słuszna. Ale modernizacja, jak to często podkreśla się w literaturze przedmiotu, związana jest także z pewnymi

⁵² D. Berlińska, *Stosunki etniczne na Śląsku Opolskim*. W: *Region jako przyszła struktura europejska...*

⁵³ J. Wódz, *Górny Śląsk – czy przyszłość bez przyszłości?* „Śląsk” nr 1/1995; Trudno dziś prognozować co do tego, w jakim stopniu podpisany w październiku 1995 r. „Kontrakt dla województwa katowickiego” wpłynie na rozwiązanie głównych problemów katowickiej części Górnego Śląska.

⁵⁴ S. Bieniasz, *Pogranicze bez granicy...*

zagrożeniami np.: jak dawkować otwartość kraju i jego regionów, aby nie narazić rodzimej wytwórczości, która nie jest w stanie w krótkim czasie sprostać konkurencji (jak uniknąć roli *Hinterlandu*); jak zachować tożsamość kulturową społeczeństwa; jakie podejmować działania by zwiększać szanse na znalezienie się w centrum światowego systemu gospodarczego; w jaki sposób ograniczać negatywne następstwa tzw. późnego przybyśza⁵⁵. Świadomość tych zagrożeń powinna sprzyjać podejmowaniu działań na rzecz ich minimalizowania.

Tak przed modernizacją Górnego Śląska, jak i przed całą gospodarką polską rysuje się kilka prawdopodobnych wariantów. W polskiej literaturze politologicznej w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wskazywano, że nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, co będzie efektem zmian systemu gospodarczego w Polsce: 1) modernizacja; 2) uzależnienie od światowego centrum gospodarczego, wraz z możliwością umacniania się w roli półperyferii, czy wręcz peryferii światowego systemu gospodarczego; 3) elementy modernizacji i uzależnienia jednocześnie, czy też 4) próby znalezienia alternatywnej drogi rozwoju uwzględniającego w większym stopniu czynniki endogenne⁵⁶. W ocenie Kazimierza Krzysztofka trzy warianty modernizacyjne stojące przed Polską to: a) modernizacja partnerska, b) modernizacja peryferyjna (rozwój zależny), c) rozwój modernizacyjno-zależnościowy. Ten ostatni scenariusz jest w ocenie tegoż autora najbardziej prawdopodobny w przypadku Polski. Nasze przejście do europejskiej przyszłości jawi się jako mieszanina pozytywnej modernizacji i nieuchronnej zależności⁵⁷. Stwierdzenie to można, wydaje się, odnieść również do narastających współzależności między Polską a Niemcami.

Rosnące w latach dziewięćdziesiątych współzależności między Polską a Niemcami mają charakter asymetryczny, wynikający głównie ze zróżnicowanych potencjałów ekonomicznych obu państw. Współzależności asymetryczne nie muszą być jednak negatywnymi dla uczestniczących w tym procesie państw. Rozstrzyga o tym każdorazowo bilans korzyści i strat. Każdy przejaw współzależności może mieć bowiem swoje dodatnie i ujemne strony⁵⁸. Również w przypadku narastających współzależności między Polską a Niemcami nie jest jeszcze przesądzone, jakie będą ich konsekwencje w dalszej perspektywie.

⁵⁵ Zob. K. Krzysztofek, *Wyzwanie cywilizacyjne a zewnętrzna funkcja państwa polskiego*. W: *Między polityką a strategią*. Red. R. Kuźniar, Warszawa 1994; M. S. Szczepański, *Pokusy nowoczesności...*

⁵⁶ M. Ziółkowski, *Dwie orientacje ładu postmonocentrycznego w Polsce*. „*Politicus*” nr 1-2/1993.

⁵⁷ K. Krzysztofek, *Wyzwanie cywilizacyjne...*, ss. 60-63.

⁵⁸ M. Tabor, *Teoretyczne aspekty współzależności międzynarodowych*. W: *Zmienność i instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych*. Red. J. Kukułka, Warszawa 1988.

Czy pobudzając rozwój Polski doprowadzą do układu zrównoważonego i partnerskiego, czy też zaowocują rozwojem zależnym.

Na początku lat dziewięćdziesiątych znacznie wzrosły gospodarcze i polityczne wpływy Niemiec tak w Polsce, jak i w pozostałych państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Potencjał gospodarczy Niemiec, bliskość geograficzna, tradycje współpracy oraz istniejące już powiązania ekonomiczne, polityczne i kulturalne będą nadal temu sprzyjać⁵⁹. Za kilka lat, po odbudowie gospodarki bylejk NRD, należy się liczyć ze wzmożoną ekspansją gospodarczą, kulturową, a w konsekwencji i polityczną Niemiec. Uzasadnione są obawy, by rosnące wpływy Niemiec w Europie Środkowej opierające się jak dotąd generalnie na zasadzie równouprawnienia i uwzględniania interesów państw i narodów tego obszaru, nie przekształciły się z czasem w dominację i jednostronne, nierównoprawne zależności, w których realizowane byłyby wąsko pojmowane narodowe interesy niemieckie, kosztem interesów innych państw. Chodzi więc o to, by istniejąca obecnie, łagodna forma wiodącej roli Niemiec w Europie Środkowej nie została przekształcona w rolę nie chcianej dominacji czy hegemonii.

Jednym z problemów bezpośrednio dotyczących również Górnego Śląska, który w przyszłości może utrudniać współpracę polsko-niemiecką mogą być kwestie związane z własnością Niemców, którzy uciekli przed nadchodzącym frontem wschodnim bądź zostali wysiedleni z Polski⁶⁰. Jak już wspomniano, kwestie z tym związane nie zostały ostatecznie prawnie uregulowane w traktacie z 17 czerwca 1991 r. Jakim to może okazać się obciążeniem dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich można wnioskować na przykładzie eskalacji

⁵⁹ Zob. Ch. Royen, *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1993; A. Pradetto, P. Sigmund, *Zjednoczone Niemcy i Europa Środkowowschodnia*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1993.

⁶⁰ Na byłych niemieckich obszarach Prus Wschodnich, Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Śląska, które po 1945 r. decyzją mocarstw zwyciężczych znalazły się w granicach państwa polskiego zamieszkiwało ponad 8 mln mieszkańców. Na rozkaz władz niemieckich lub z własnej inicjatywy nastąpiła ewakuacja kilku milionów mieszkańców tych ziem przed nadchodzącym frontem wschodnim. W latach 1945-1949 wysiedlono z Polski, głównie do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec około 3 mln Niemców. Liczbę tych, którzy w trakcie ucieczki przed nadchodzącym frontem wschodnim bądź w trakcie wysiedleń padli ofiarą mrozu, chorób czy przemocy, szacuje się po stronie niemieckiej na około 2 mln osób. Według szacunku Federalnego Ministerstwa do spraw Wypędzonych po roku 1950 w swych rodzinnych stronach na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej pozostawało około 1,1 mln Niemców. Natomiast według opinii rządu w Warszawie chodziło w ich przypadku prawie wyłącznie o członków mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej. Zob. T. Urban, *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*. Opole 1994, s. 50 i nast.; W. Benz, *Ucieczka – wypędzenie – wysiedlenie*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*. Oprac. E. Kobylińska, A. Ławaty i R. Stephan, Warszawa 1996; także A. Krzemiński, *Wiek wypędzeń*. „Polityka” z 18 XI 1995.

w ostatnich latach żądań Niemców sudeckich, popieranych przez władze niemieckie, wobec rządu Czech (przy uwzględnieniu całej specyfiki wysiedleń Niemców z Polski i Czechosłowacji – np. Niemcy sudeccy byli obywatelami Czechosłowacji)⁶¹. Żądania te dotyczyły m.in. uchylenia dekretów prezydenta Edwarda Benesa z 1945 r. o wysiedleniu i wywłaszczeniu Niemców sudeckich z Czechosłowacji, zwrotu własności bądź rekompensaty dla Niemców sudeckich i ich potomków za wywłaszczenie⁶². Sąd Konstytucyjny w Brnie odrzucił w dniu 8 marca 1995 r. skargę czeskiego Niemca Rudolfa Dreithalera, który domagał się zwrotu majątku skonfiskowanego po wojnie jego rodzicom będącym Niemcami sudeckimi. Orzeczenie to było precedensem wobec roszczeń kilkudziesięciu tysięcy Niemców sudeckich. W komentarzach prasy polskiej podkreślano, że wyrok Sądu Konstytucyjnego w Brnie zapobiegł roszczeniom spadkobierców nie tylko prawie 3 mln Niemców wysiedlonych z Sudetów, ale prawie 12 mln Niemców, którzy uciekli bądź zostali wysiedleni ze wszystkich krajów Europy Środkowej. Inne orzeczenie otworzyłoby – pisało – puszkę Pandory o skutkach trudnych do przewidzenia⁶³.

Problematykę wysiedleń i spraw z tym związanych w stosunkach polsko-niemieckich wyeksponował polski minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski przemawiając 28 kwietnia 1995 r. na specjalnym posiedzeniu połączonych izb niemieckiego parlamentu (*Bundestagu* i *Bundesratu*). W. Bartoszewski mówiąc o polskich ofiarach wojny wywołanej przez III Rzeszę i terroru okupacyjnego nazistów przypomniał o kilku milionach Polaków wysiedlonych przymusowo w czasie wojny ze swoich domów. Podkreślił, że masowe wysiedlenia będące następstwem II wojny światowej dotknęły w pierwszej kolejności Polaków. Po zakończeniu wojny, w wyniku przesunięcia wschodniej granicy polskiej znacznie na zachód, kilka milionów Polaków opuściło swe ziemie rodzinne za Bugiem i zamieszkało na ziemiach zachodnich przyznanych Polsce, z których wysiedlono Niemców. W. Bartoszewski wspominał zarazem o polskiej moralnej odpowiedzialności za cierpienia Niemców wysiedlonych z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i wyraził ubolewanie „nad indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyste”⁶⁴. W końcowej części swojego

⁶¹ J. Skórzyński, *Czesko-niemieckie dysonanse*. „Rzeczpospolita” z 8 II 1996; A. M. Pędziwoł, *Symbioza zwana Bohemią*. „Przegląd Polityczny” nr 31/1996; H. H. Hahn, *Odmienne podejście*. „Przegląd Polityczny” nr 31/1996; M. Krejci, *Czesi i Niemcy: współpraca lub konfrontacja*. „Zbliżenia. Polska – Niemcy” nr 2/1996.

⁶² L. Mazan, *Sentymenty sudeckie*. „Wprost” z 15 VIII 1993; W. Kostyrko, *Sudeckie strachy na Czechy*. „Gazeta Wyborcza” z 24 V 1994; T. Maćkowiak, *Poczdamski straszak*. „Gazeta Wyborcza” z 5 III 1996.

⁶³ S. Janecki, *Wyrok historii*. „Wprost” z 2 IV 1995; *Problemy z Niemcami*. „Więź” nr 6/1995, ss. 141 - 142.

⁶⁴ *Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego na specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu 28 kwietnia 1995 r. w Bonn*. „Więź” nr 6/1995, s. 15.

wystąpienia W. Bartoszewski odwołując się do swych własnych przeżyć w czasie II wojny światowej stwierdził, że także po upływie pół wieku czuje się związany z ofiarami agresji, przemocy, ofiarami ucisku i zbrodni. I nie mogą – mówił – wymienić jednym tchem ofiar i sprawców, czy też tych, którzy biernie zło akceptowali⁶⁵.

Przemówienie W. Bartoszewskiego w niemieckim parlamencie zintensyfikowało dyskusję w Polsce wokół sprawy przymusowego wysiedlenia Niemców z ziem przyznanych Polsce przez zwycięskie mocarstwa w 1945 r. W polskiej myśli politycznej występowała daleko idąca zbieżność stanowisk co do następujących stwierdzeń:

- wysiedlenia, przesiedlenia, „czystki etniczne” były stosunkowo szeroko stosowanym instrumentem europejskiej polityki w XX w., traktowanym jako „mniejsze zło” wobec konfliktów powstających na tle etnicznym i religijnym;

- napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę i rozbiór państwa polskiego dokonany między III Rzeszę Niemiecką i ZSRR na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. i traktatu z 28 września 1939 r., stosowany terror okupacyjny, spowodowały masowe wysiedlenia i deportacje obywateli polskich; Niemcy i ZSRR w masowej skali stosowali wysiedlenie jako środek prowadzonej w czasie wojny polityki;

- mocarstwa zwycięskie w II wojnie światowej (Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania) podjęły w czasie konferencji poczdamskiej decyzję o wysiedleniu do Niemiec ludności niemieckiej pozostającej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Decyzja ta popierana była przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie i zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego. Oceniano ją m.in. w kategoriach rekompensaty terytorialnej dla Polski za ziemie utracone na wschodzie na rzecz ZSRR. Przesunięcie terytorialne zaś łączono z wysiedleniem;

- na podstawie decyzji poczdamskich i innych związanych z tym postanowień wysiedlono z Polski około 3 mln Niemców. Równocześnie z wysiedleniem Niemców odbywały się przesiedlenia Polaków z kresów wschodnich (podobieństwo losów wielu Polaków i Niemców);

- nie można pomijać historycznego kontekstu decyzji o wysiedleniu Niemców. Dominowała wówczas teza o zbiorowej odpowiedzialności Niemców za zbrodnie III Rzeszy. Większość Polaków uważała w owym czasie koegzystencję z Niemcami w ramach państwa polskiego za niemożliwą;

- wysiedlenie Niemców z uzyskanych przez Polskę terenów było koniecznością nie do uniknięcia w ówczesnej sytuacji historycznej (wybór mniejszego zła);

- wybór mniejszego zła nie może jednak znieczulać na zagadnienia moralne;

⁶⁵ Tamże, s. 24.

– Polacy nie ponoszą moralnej odpowiedzialności za sam fakt wysiedleń Niemców, ale za ich formę i przebieg, za konkretne zbrodnie i przestępstwa popełnione na wysiedlanych Niemcach⁶⁶.

W tym miejscu warto przypomnieć wystąpienie byłego prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera wygłoszone w *Bundestagu* 8 maja 1985 r. Ten cieszący się dużym autorytetem wśród Niemców polityk powiedział wówczas m.in., że nie wolno Niemcom w samym zakończeniu wojny upatrywać przyczyn ucieczki, wypędzenia i niewoli. Bez wywołanej przez Hitlera wojny nie doszłoby do wypędzeń Niemców, podziału Europy i podziału Niemiec⁶⁷. Podobnie dziesięć lat później, w przemówieniu wygłoszonym 1 czerwca 1995 r. w *Bundestagu* kanclerz RFN Helmut Kohl powiedział, że winę za tragedię niemieckich wypędzonych ponosi przede wszystkim Hitler, a pierwszymi uchodźcami II wojny światowej byli Polacy. Inny czołowy polityk niemieckiej chadecji Wolfgang Schäuble pisał z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej, że Niemcy powinni pamiętać nie tylko o niektórych sprawach, lecz o wszystkim: „Nie tylko o 8 maja 1945 r., lecz i o 30 stycznia 1933 r., ucziwie i bez osłonek”⁶⁸. Natomiast we wspólnym orędziu polskich i niemieckich biskupów przyjętym w grudniu 1995 r. czytamy m.in.:

„Mamy przy tym przed oczyma zbrodniczą agresję narodowosocjalistycznych Niemiec i bezmiar krzywd, jakie w następstwie zostały wyrządzone Polakom przez Niemców. Tą prośbą obejmujemy krzywdę, jaka wskutek wygnania i utraty rodzinnych stron, na mocy decyzji zwycięskich mocarstw, została również wyrządzona wielu Niemcom przez Polaków. Tak oto rozpętana przez hitlerowskie Niemcy przemoc zwróciła się w końcu przeciwko własnemu narodowi”⁶⁹.

Głosy te są tym bardziej istotne w czasie, kiedy to obserwujemy „wielką rewizję historii najnowszej”. Dla wielu Niemców oznacza ona m.in. eksponowanie następstw II wojny światowej dla Niemiec i Niemców bez uwzględniania jej przyczyn.

Polski badacz spraw niemieckich Artur Hajnicz zwracał uwagę na to, że dyskusja z Niemcami na temat wysiedleń powinna być prowadzona bardzo rozważnie, aby uniknąć możliwych pułapek. Nie można – mówił – uzasadniać wysiedleń Niemców tylko decyzjami Stalina czy rządów komunistycznych i uznać ich jako bezprawne. W tym bowiem kryje się niebezpieczeństwo rewizji

⁶⁶ Szerzej zob. K. Kersten, *Anatomia czyszczenia*. „Gazeta Wyborcza” z 26 VI 1995; K. Wóycicki, *Wschód utracony*. „Polityka” z 17 VI 1995; A. Wolff-Powęska, *Wybaczyć, nie zaniechać*. „Gazeta Wyborcza” z 4 V 1995; A. Krzemiński, *Wiek wypędzeń...; Europa i regiony*. Rozmowa z Krzysztofem Pomianem...; E. Dmitrów, *Ucieczka, wypędzenie czy przymusowe wysiedlenie? W: Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*

⁶⁷ R. von Weizsäcker, *Niemcy a Europa*. W: *Wzję Europy*. Red. A. D. Rotfeld, Warszawa 1989, s. 70 i nast.

⁶⁸ „Süddeutsche Zeitung” z 8 V 1995.

⁶⁹ *Jako i my odpuszczamy... Wspólne słowo biskupów polskich i niemieckich z okazji 30. rocznicy wymiany listów o dialogu i pojednaniu*. „Gazeta Wyborcza” z 14 XII 1995.

stanu obecnego. Gdyby uznać wypędzenie Niemców za przestępstwo i przeprosić za nie to wówczas wzmocniony by został argument na rzecz zmiany decyzji z 1945 r.⁷⁰ W świetle tego warto też pamiętać, że określenie „wypędzenie” dominujące w niemieckiej myśli politycznej i pojawiające się coraz częściej także w opracowaniach autorów polskich, sugeruje bezprawie i samowolę wysiedleń Niemców.

Sprawy dotyczące wysiedleń Niemców po 1945 r. i ich mienia pozostawionego na wschód od linii Odry i Nysy są istotne przede wszystkim ze względu na stanowisko jakie wobec nich zajmuje rząd zjednoczonych Niemiec. Na początku 1996 r. szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel powiedział w jednym z wywiadów, że układ poczdamski był tylko deklaracją polityczną, a nie dokumentem prawnomiędzynarodowym. W jego ocenie nie stanowi więc legitymacji dla powojennego wypędzenia Niemców z krajów Europy Wschodniej⁷¹. Rząd niemiecki nie uznaje również wywłaszczenia niemieckiego majątku bez odszkodowań, potępia je jako sprzeczne z prawem narodów i traktuje tę kwestię jako nadal nie rozwiązaną. Dotyczy to oczywiście również mienia Niemców wysiedlonych z Polski. Rząd RFN nadal uważa sprawę mienia Niemców wysiedlonych po wojnie z Polski za sprawę otwartą, argumentując m.in. że w przeciwnym razie sam musiałby wypłacić odszkodowania kilku milionom osób. Bowiern, mimo że wysiedleni dostali wkrótce po wojnie od rządu RFN finansowe rekompensaty za utracone mienie, to jednakże nigdy nie otrzymali pełnych odszkodowań. Pod koniec 1995 r. K. Kinkel powiedział wobec bońskiego korespondenta Polskiego Radia, że rząd RFN „nigdy nie uznał wywłaszczenia niemieckiego majątku na podstawie polskich ustaw” i „traktuje ten problem jako nadal nie rozwiązany”⁷².

Podobnie jak w wielu innych kwestiach, również w sprawach związanych z wysiedleniami i własnością pozostawioną przez Niemców, tereny przygraniczne Polski i Śląsk są najbardziej na nie „uwrażliwione”. Żądania, by urzeczywistnić prawo wysiedlonych do swych stron rodzinnych nie należą do zjawisk marginalnych w Niemczech⁷³. Chociaż, co należy podkreślić, akcentuje się w nich również i to, że utracone przez wielu Niemców po 1945 r. na wschód od Odry i Nysy strony ojczyste są obecnie wspólną ziemią ojczystą Polaków i Niemców. Głównym postulatem w ramach dążeń do realizacji „prawa wysiedlonych do swych stron ojczystych” jest obecnie postulat swobodnego przesiedlania i osiedlania się w Polsce obywateli niemieckich łącznie z tymi,

⁷⁰ *Sklejanie historii*. Rozmowa z Arturem Hajniczem. „Gazeta Wyborcza” z 26 IV 1995.

⁷¹ *Deklaracja czy umowa*. „Gazeta Wyborcza” z 21 II 1996.

⁷² W. Kostyrko, *Milczenie nie kosztuje*. „Gazeta Wyborcza” z 15 XI 1995.

⁷³ Wojna na Bałkanach umocniła działaczy liczącego ponad dwa miliony osób Związku Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen – BdV*) w eksponowaniu postulatów dotyczących uznania wypędzenia i „czystek etnicznych” za zbrodnie wobec ludzkości. „Frankfurter Allgemeine” z 23 II 1995.

którzy musieli opuścić swoje strony ojczyste⁷⁴. Hartmut Koschyk pisał, że prawo do małej ojczyzny (*Heimat*) dla tych którzy chcą tego, powinno oznaczać możliwość powrotu do niej⁷⁵.

W wymienionych 17 czerwca 1991 r. przez ministrów spraw zagranicznych Polski i RFN listach rząd polski oświadczył, że perspektywa przystąpienia Polski do Wspólnot Europejskich stwarzać będzie rosnące możliwości, ułatwiające również obywatelom niemieckim osiedlanie się w Polsce. Słuszny jest pogląd, że w jednoczącej się Europie granice tracą stopniowo swój dzielący charakter. Jedną z konsekwencji ujednoczenia przepisów prawnych i przyjmowania tych samych standardów politycznych, ekonomicznych oraz w zakresie praw człowieka, będzie m.in. swoboda przesiedlania się i swoboda osiedlania się po obu stronach granicy polsko-niemieckiej. Jednakże podtrzymywanie przez rząd niemiecki otwartości sprawy mienia Niemców wysiedlonych po wojnie z Polski wzmacnia u części Polaków obawy, że gdy Polska wejdzie do Unii Europejskiej i w związku z tym znacznie zliberalizuje przepisy dotyczące osiedlania się przez obywateli innych państw, to „Niemcy zaczną napierać na tereny zachodnie i stopniowo je germanizować”. Z tego samego powodu dwuznacznie odbierane były w Polsce postulaty tych polityków niemieckich, którzy sugerowali ściśle powiązanie poparcia RFN dla starań Polski o członkostwo w strukturach zachodnich z zobowiązaniem rządu polskiego do ułatwień w zakresie osiedlania się Niemców w Polsce.

Dalszy rozwój procesów integracji zachodnio- i ogólnoeuropejskiej sprzyjać może wzrostowi zaufania między państwami i narodami, przełamywaniu uprzedzeń i stereotypów, rozwojowi gospodarczemu i wzrostowi poziomu życia społeczeństw, w tym eliminowania rażących dysproporcji w poziomie życia narodów europejskich. Struktury integracyjne sprzyjają generalnie postawom zorientowanym na współpracę, a nie na konfrontację. Będzie to jednak proces stopniowy. Tylko ewolucyjne „dostrajanie się” pierwiastków narodowych z ponadnarodowymi oraz przekonywające, odczuwalne dla „przeciętnego” człowieka pozytywne efekty integracji europejskiej zmniejszać mogą obawy przed następstwami integracji, jej wpływem na tożsamość narodową, tradycyjnie pojmowaną suwerenność czy przed obecnością kapitału zagranicznego. Również konsekwencją uczestnictwa Polski w strukturach integracyjnych Europy będą znaczne ułatwienia w przesiedlaniu i osiedlaniu się po obu stronach granicy polsko-niemieckiej, w tym także Niemców z RFN na Górnym Śląsku. Jednakże nie należy tego procesu zbyt przyspieszać. Kolejne lata

⁷⁴ Zob. zapis debaty w niemieckim Bundestagu na temat traktatu między RFN a RP o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz traktatu o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy. W: *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 48 i nast.

⁷⁵ H. Koschyk, *Związek Wypędzonych (BdV) – Związek Pojednania? W: Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 432.

dobrych, partnerskich stosunków polsko-niemieckich mogą być najlepszym środkiem na stopniowe eliminowanie ze świadomości wielu jeszcze Polaków obaw przed ewentualnymi negatywnymi następstwami zakupu ziemi i osiedlania się Niemców na Śląsku, Pomorzu i w byłych Prusach Wschodnich⁷⁶. Procesów z zakresu świadomości społecznej, jeśli mają one przynieść trwałą zmianę postaw, nie można zadekretować ani nie należy ich zbytnio przyspieszać. Warto mieć przy tym na uwadze, że proces pojednania niemiecko-francuskiego, na który tak często w ostatnich latach powołują się politycy polscy i niemieccy, trwa już kilka dziesięcioleci i nadal nie jest wolny od zakłóceń i uprzedzeń uwarunkowanych doświadczeniami historycznymi.

Zagadnieniami, które w największym stopniu dotyczyły Górnego Śląska, a jednocześnie stanowiły bardzo istotny element stosunków polsko-niemieckich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, były – tradycyjnie już – sprawy związane z funkcjonowaniem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Grupa osób narodowości niemieckiej w Polsce szacowana była w połowie lat dziewięćdziesiątych przez jednych badaczy polskich na około 350 tys.⁷⁷, a przez innych na około 550 tys. osób, tj. 1,5% społeczeństwa polskiego⁷⁸. Większość obywateli polskich narodowości niemieckiej, zamieszkiwało obszar Górnego Śląska, w tym w województwie katowickim około 220 tys.⁷⁹, województwie opolskim około 280 tys. osób (jedna trzecia ludności województwa opolskiego)⁸⁰ oraz kilka tysięcy w województwie częstochowskim. W marcu 1995 r. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Opolszczyźnie liczyło 180 tys. członków⁸¹. Natomiast według szacunków działaczy

⁷⁶ W skrajnej postaci obawy te dotyczyły m.in. ewentualnego, ponownego umiędzynarodowienia przez Niemcy kwestii polsko-niemieckiej granicy i prób jej pokojowej korekty. Zob. J. Sawczuk, *Trudności i niebezpieczeństwa...*, ss. 115-117.

⁷⁷ P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w RP w latach 1992-1993*. „Rocznik polsko-niemiecki 1993”. Warszawa 1994, s. 209.

⁷⁸ K. Heffner, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994, s. 72.

⁷⁹ Według badań przeprowadzonych we wrześniu 1994 r. przez katowicką Pracownię Badań Społecznych na temat samoidentyfikacji narodowej, 65,5% mieszkańców województwa katowickiego czuło się Polakami, 27,5% określało się jako Ślązacy, a 5,8% jako Niemcy. Ponadto Ślązakiem-Niemcem czuło się 0,4%, a Ślązakiem-Polakami 0,5% ankietowanych. Zob. *Bierność i nadzieja*. „Gazeta w Katowicach” dodatek „Gazety Wyborczej” z 18 IV 1995.

⁸⁰ Z przeprowadzonych pod koniec 1993 r. przez Instytut Śląski w Opolu badań wynikało, że 61,6% mieszkańców województwa opolskiego to Polacy, a 38,4% to Ślązacy. Większość Ślązaków (ludności rodzimej tego regionu) deklarowało, że czuje się przede wszystkim Ślązakami, a w dalszej kolejności dopiero Ślązakami-Niemcami czy Ślązakami-Polakami. Zob. D. Berlińska, F. Jonderko, B. Moj, *Mieszkańcy Śląska Opolskiego...*

⁸¹ Działalność tej organizacji skupiającej ludność rodzimą na Śląsku Opolskim zmierzała do osiągnięcia jednoznacznie niemieckiej opcji narodowej przez Ślązaków.

Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych mniejszość niemiecka w Polsce liczy około 800 tys. osób, a według szacunków przedstawicieli Związku Wypędzonych – 1 mln 200 tys. osób⁸².

Mimo że mniejszość niemiecka w Polsce stanowi niewielki procent, całego społeczeństwa polskiego, mniejszość ta wzbudzała w społeczeństwie polskim znaczne emocje, a nawet obawy. Wynikało to, nie tylko z historycznych doświadczeń i roli jaką odgrywała w ekspansywnej polityce III Rzeszy. Wśród innych przyczyn należy wskazać przede wszystkim na następujące:

- zasadniczą cechą różnicującą mniejszość niemiecką w Polsce od mniejszości narodowych w Europie Zachodniej jest to, że generalnie nie czuje się ona związana z państwem, w obrębie którego funkcjonuje (państwem polskim) i dlatego, zdaniem niektórych autorów, może łatwo w przyszłości stać się wyrazicielem interesów państwa niemieckiego⁸³;

- mniejszość niemiecka w Polsce znajduje się w wyjątkowej sytuacji w porównaniu z innymi mniejszościami etnicznymi żyjącymi w Polsce (faktyczny status podwójnego obywatelstwa);

- siła mniejszości niemieckiej polega m.in. na tym, że jest skupiona i coraz lepiej zorganizowana, co może budzić obawy, o wysunięcie w przyszłości hasła (żądania) o prawie Górnego Śląska do samostanowienia⁸⁴;

- stosunkowo częste kwestionowanie przez wielu działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce terytorialnej integralności państwa polskiego, brak akceptacji ze strony wielu z nich dla terytorialnego *status quo* i silne aspirowanie do państwa niemieckiego⁸⁵;

- nie jest jasny cel końcowy, do którego dążą niektóre stowarzyszenia społeczno-kulturalne mniejszości niemieckiej, które mimo trochę mylącej nazwy i podlegania ustawie o stowarzyszeniach, pełnią faktycznie rolę organizacji społeczno-politycznych⁸⁶. Zabiegi działaczy niektórych stowarzyszeń (Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim), by ich członkami mogły być także osoby nie będące obywatelami polskimi zwiększają te wątpliwości⁸⁷.

Wydaje się, że najpewniejszy sposób na rozwiązanie większości problemów w stosunkach polsko-niemieckich związanych z mniejszością niemiecką w Pol-

⁸² T. Urban, *Niemcy w Polsce...*

⁸³ R. Jasica, *Obywatelstwo niemieckie w stosunkach polsko-niemieckich a problem mniejszości niemieckiej w Polsce*. „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” nr VI/4/1991, s. 38.

⁸⁴ A. Grajewski, *Wyzwanie i szansa*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994, s. 62; *Wywiad, którego nie było*. „Gazeta Wyborcza” z 7 IX 1995.

⁸⁵ D. Berlińska, *Stosunki etniczne na Śląsku Opolskim...*, s. 42; H. M. Broder, *Niemcy na Śląsku...*; A. Grajewski, *Wyzwanie i szansa...*

⁸⁶ P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w RP...*

⁸⁷ W październiku 1995 r. Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił powodowaną tego rodzaju wątpliwościami rewizję ministra sprawiedliwości dotyczącą statutu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

sce, to zmniejszenie dysproporcji w poziomie życia między Polską a Niemcami. Siła ciężenia mniejszości ku macierzy i formy jakie przybiera są bowiem odwrotnie proporcjonalne do jej położenia w zamieszkiwanym kraju⁸⁸. Utrzymywanie się w dłuższym przedziale czasowym daleko idących dysproporcji na niekorzyść Polski w rozwoju Polski i Niemiec stanowić może jeden z najważniejszych czynników wpływających na aktywizowanie się mniejszości niemieckiej w Polsce i zgłaszanie żądań trudnych bądź niemożliwych do zrealizowania przez stronę polską, mimo prawnomiędzynarodowego uregulowania większości tych kwestii w traktacie z 17 czerwca 1991 r.

To czy w bliższej i dalszej perspektywie czasowej mniejszość niemiecka w Polsce będzie ważnym podmiotem sprzyjającym porozumieniu i pojednaniu polsko-niemieckiemu, czy też okaże się źródłem coraz to nowych sporów, zależeć będzie w bardzo dużym stopniu od prowadzonej przez rząd RFN polityki w tym zakresie⁸⁹. Organizacje mniejszości niemieckiej w Polsce liczą się i będą się liczyć z polityką rządu RFN wobec mniejszości niemieckiej w innych państwach i stawianymi przed tą mniejszością zadaniami.

Prowadzona w pierwszych latach dziewięćdziesiątych polityka rządu niemieckiego i polskiego wobec mniejszości narodowych, w której podkreślano konieczność przestrzegania przez mniejszości narodowe standardów międzynarodowych w zakresie nie tylko praw, ale i obowiązków mniejszości co znalazło swój formalno-prawny wyraz w art. 20-22 traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 r.⁹⁰, sprzyjała łagodzeniu konfliktów powstających wokół funkcjonowania organizacji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku (przede wszystkim w woj. opolskim). Spory i konflikty związane były m.in. z budową bez pozwolenia władz administracyjnych około 40 pomników dla żołnierzy niemieckich, traktowania ich jako „bohaterów” poległych w czasie II wojny światowej i przy użyciu symboliki przypominającej ludności okres nazistowski; sporem o tablice z nazwami miejscowości i nazwami ulic; działalnością organizacji neofaszystowskich (np. *Nationale Offensive*)⁹¹.

⁸⁸ J. Stefanowicz, *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa*. Warszawa 1993, s. 110.

⁸⁹ E. Wiedemann, *Wir wollen Anschluss*. „Polen und wir” nr 3/1991. Jerzy Tomaszewski trafnie zauważa, że „każdy objaw sugerujący, że współczesne państwo niemieckie traktuje mniejszość niemiecką w Polsce jako instrument nacisku politycznego grozi odrodzeniem tradycyjnych niepokojów, stereotypów i niechęci. Rachunek za to mogą znów zapłacić Niemcy obywatele polscy, jeśli zapomną o doświadczeniu historii”. J. Tomaszewski, *Niemcy w Polsce*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*, s. 430.

⁹⁰ Wśród obowiązków mniejszości wymieniono m.in.: zakaz angażowania się w jakąkolwiek działalność godzącą w zasadę integralności terytorialnej państwa zamieszkania. Każda osoba należąca do mniejszości, jak każdy obywatel, jest zobowiązana lojalnie postępować wobec państwa, którego jest obywatelem, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwa tego państwa.

⁹¹ T. Urban, *Niemcy w Polsce ...*, s. 136 i nast.

W czasie wizyty kanclerza RFN Helmuta Kohla w Polsce w lipcu 1995 r. przedstawiciele mniejszości niemieckiej wręczyli mu memorandum; w którym postulowali m.in: zwiększenie o 4 tys. nauczycieli języka niemieckiego w całej Polsce; zaliczenie służby wojskowej do emerytury byłym żołnierzom *Wehrmachtu* żyjącym w Polsce; przyznanie podwójnego obywatelstwa i zaliczenie służby wojskowej w *Bundeswerze* poborowym, członkom mniejszości niemieckiej w Polsce; dostęp do stanowisk w administracji województwa; powołanie pełnomocnika rządu ds. mniejszości i uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych⁹².

W polskiej literaturze politologicznej występowała opinia, że dotychczasowe, generalnie pozytywne z punktu widzenia interesów Polski, stanowisko rządu RFN w sprawach dotyczących funkcjonowania mniejszości niemieckiej w naszym kraju, nie zwalnia polityków i politologów od przewidywania możliwych zagrożeń w przypadku niekorzystnego rozwoju społeczno-politycznego w Niemczech (np. wzrostu wpływów ugrupowań o charakterze nacjonalistycznym). Z tego względu szczególne zaniepokojenie wśród analityków i publicystów polskich budziło utrzymywanie nadal w konstytucji zjednoczonych Niemiec art. 116, stwarzającego podstawy dla uzyskania specjalnego statusu przez mniejszość niemiecką w Polsce⁹³. Wspomniany artykuł konstytucji RFN, dotyczący niemieckiej przynależności państwowej ludności zamieszkałej w granicach z 1937 r., służył przez wiele lat kolejnym rządóm w Bonn do twierdzenia o tymczasowości zmian terytorialnych na wschodzie. Podtrzymywane jest w ten sposób przekonanie wśród społeczności mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku (głównie jego części opolskiej), że tak naprawdę już dzisiaj są faktycznie obywatelami Niemiec, przejściowo tylko zmuszonymi do respektowania polskiego prawa⁹⁴. Praktycznie art. 116 konstytucji RFN obejmuje jedną trzecią obszaru Polski. Jego utrzymanie prowadziło do narastania zjawiska dwupaństwowości u wielu mieszkańców Górnego Śląska, którzy znajdują się w wyjątkowo korzystnej sytuacji w porównaniu z innymi mniejszościami etnicznymi. Mieszkający w Polsce Czesi, Słowacy, Ukraińcy, Litwini itd. nie byli według prawa czeskiego, słowackiego, ukraińskiego, litewskiego itd. obywatelami tych państw. Kwestię ich obywatelstwa regulowało prawo państwa, w którym osoby te żyły – w tym przypadku polskie. Posiadali w przeciwieństwie do członków mniejszości niemieckiej – wyłącznie obywatelstwo polskie⁹⁵. Wspomniany artykuł konstytucji RFN, był też m.in. przyczyną ciągłego mylenia narodowości i obywatelstwa przez dużą część

⁹² *Pięć lat do Europy*. „Gazeta Wyborcza” z 8-9 VII 1995.

⁹³ J. Barcz, *Udział Polski w konferencji „2+4”. Aspekty prawne i proceduralne*. Warszawa 1994, ss. 103-104; J. Dziadul, *Konflikt lojalności*. „Polityka” z 1 X 1994; D. Symonides, *Nad przyszłością ...*

⁹⁴ A. Grajewski, *Wyzwanie i szansa ...*

⁹⁵ R. Jasica, *Obywatelstwo niemieckie ...*, s. 37

śląskiej mniejszości niemieckiej (trudności ze zrozumieniem tego, że można być obywatelem polskim i zarazem posiadać inną narodowość)⁹⁶.

Według niektórych ocen, sprawa podwójnego obywatelstwa, polskiego i niemieckiego (paszport polski i niemiecki), w niezbyt odległej przyszłości dotyczyć może 500-600 tys. obywateli RP. Coraz częściej też pojawiały się w ostatnich latach na tym tle problemy związane z lojalnością obywatelską (np. dotyczące służby wojskowej)⁹⁷. Andrzej Grajewski pisał, że poprzez zagwarantowanie mniejszości niemieckiej w Polsce faktycznie (choć nie formalnie) podwójnego obywatelstwa, za pomocą stosunkowo skromnych środków RFN osiągała dwa cele – wstrzymano wyjazdy do Niemiec (niezbyt pożądane w okresie występowania problemów związanych z rekonstrukcją gospodarki byleż NRD) i zbudowano podstawy silnej mniejszości niemieckiej w Polsce⁹⁸. Dlatego należy podzielać opinię, że dopiero wprowadzenie zmian do ustawodawstwa RFN dotyczących obywatelstwa, w pełni uwiarygodni dążenia władz niemieckich do trwałego porozumienia oraz pojednania między Polakami i Niemcami.

Mimo tendencji do umacniania się mniejszości niemieckiej w Polsce i wyrażanych z tym obaw, należy też widzieć istotne różnice w porównaniu do okresu międzywojennego. Obecnie inna jest też polityka państwa niemieckiego wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, inne są też jej ekonomiczne możliwości; co również istotne, obecna mniejszość niemiecka w Polsce w o wiele mniejszym stopniu nadaje się na irredentę terytorialną, gdyż nie zamieszkuje obszarów graniczących bezpośrednio z państwem niemieckim⁹⁹.

Wśród działających w Polsce organizacji mniejszości niemieckiej, z poparciem centralnych i terenowych władz polskich (dotacje, w tym lokale i sprzęt czy dofinansowanie do gazet niemieckojęzycznych) spotykać się powinny przede wszystkim te, które nie tylko deklarują, ale i działają na rzecz wzajemnego pojednania polsko-niemieckiego i wspólnej przyszłości (np. Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość” kierowana przez Dietmara Brehmera). Działalność organizacji mniejszościowych nie może być wykorzystywana do destabilizacji politycznej państwa. Wzajemne relacje mniejszości i państwa powinny odpowiadać duchowi pojednania polsko-niemieckiego.

Silnym argumentem rządu polskiego w regulowaniu spraw związanych z mniejszością niemiecką w Polsce było odwoływanie się do ogólnoeuropejskich

⁹⁶ D. Symonides, *Nad przyszłością...*

⁹⁷ W ocenie Doroty Symonides, w niektórych gminach województwa opolskiego zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, prawie 50% osób w wieku poborowym uchyliło się od służby wojskowej w armii polskiej. Zob. D. Symonides, *Mniejszość niemiecka w Polsce po zawarciu układów polsko-niemieckich*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 416.

⁹⁸ A. Grajewski, *Wyzwanie i szansa...*, s. 64

⁹⁹ J. Kosiarski, *Mniejszość niemiecka w Polsce*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 7-12/1992, s. 63

standardów w zakresie praw i obowiązków mniejszości narodowych¹⁰⁰. Przestrzeganie tych standardów przez wszystkie zainteresowane strony, tak przedstawiciele mniejszości, jak i instytucje państwowe i ugrupowania polityczne działające w Polsce i w Niemczech, może doprowadzić do sytuacji, w której mniejszość niemiecka w Polsce rzeczywiście odgrywałaby rolę pomostu w stosunkach polsko-niemieckich. Dorota Symonides pisała, iż mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku może odgrywać „zarówno rolę mostu między naszymi narodami, jak i zagrozić realizacji układów o przyjaźni, być materiałem wybuchowym. Zależy to nie tylko od mniejszości, ale także od postępowania większości i – w nie mniejszym stopniu – od działających na dalszym planie sił politycznych w obu państwach”¹⁰¹. By mniejszość niemiecka odgrywała pozytywną rolę pośrednika pomiędzy Polakami i Niemcami konieczne jest m.in. kreowanie przez działaczy tej mniejszości postaw obywatelskich, zorientowanych na interes państwa, w obrębie którego mniejszość niemiecka żyje.

Wiele z istotnych dla rozwoju Górnego Śląska zagadnień występujących w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych (np. dotyczących regionalizacji, modernizacji, napływu kapitału zagranicznego czy funkcjonowania mniejszości niemieckiej) miało swoje bezpośrednie odniesienia dla stosunków polsko-niemieckich. Postęp w ich rozwoju, jak i procesy integracji europejskiej ożywiły dyskusję o roli Górnego Śląska jako moralnego, duchowego i materialnego pomostu łączącego Polskę z Niemcami¹⁰². Rola taka – zdaniem rzeczników tego stanowiska – wynika zarówno z uwarunkowań historycznych, jak i ze współczesnych realiów kulturowych, etnicznych, politycznych i gospodarczych Górnego Śląska. Ze względu na swą funkcję w stosunkach z Niemcami region ten ma szansę wnieść istotny wkład w proces pojednania polsko-niemieckiego. Ale należy mieć na uwadze także stanowisko, w myśl którego cała specyfika Górnego Śląska, jego historia, ścisły związek z dziejami Niemiec i Polski na przestrzeni ostatnich stuleci, może się okazać bardziej obciążeniem niż szansą w pełnieniu przez niego roli wspomnianego pomostu – i to tak dla Niemiec, jak i dla Polski. Janusz Sawczuk pisał na ten temat:

„Gdy idzie o Niemcy, to wszelką swą aktywność na terenie Śląska Opolskiego muszą oni nieustannie poddawać ocenie z punktu widzenia niedawnej historii Prus i Niemiec. Stąd cechą tej aktywności jest ostrożność i wstrzemięźliwość, i liczenie raczej na aktywność mniejszości

¹⁰⁰ Zob. J. Barcz, *Ochrona mniejszości narodowych w systemie KBWE na tle standardów europejskich*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 7-12/1992.

¹⁰¹ D. Symonides, *Mniejszość niemiecka w Polsce ...*, ss. 414-415.

¹⁰² Zob.: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami ...*; A. Lawaty, *Śląski pomost*. „Polityka” z 21 VII 1990; *Górny Śląsk na moście Europy*. Red. M. S. Szczepański, Katowice 1994.

niemieckiej. Dla Polski zaś wszelka obecność niemiecka, także neutralna i ostrożna, zawsze będzie wiązać się z historycznymi reminiscencjami i wywoływać pytania: Co oni myślą tak naprawdę? Którędy chcą nas podejść? Jak chcą tu znów wrócić”¹⁰³.

Podzielić należy pogląd, że kolejne lata obustronnie korzystnych, partnerskich stosunków polsko-niemieckich przyczynić się mogą w największym stopniu do dalszego zmniejszenia obciążenia ich przez historię oraz stare i nowe resentymy. Odnosi się to również do tych spraw Górnego Śląska, które mają poważne implikacje dla między państwowych stosunków polsko-niemieckich.

¹⁰³ J. Sawczuk, *Trudności i niebezpieczeństwa ...*, ss. 115-116; Zob. S. Bieniasz, *Śląsk – trzecia opcja*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć ...*

INTERESY BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE POLSKA-ROSJA-NIEMCY

**MATERIAŁY Z KONFERENCJI.
POZNAŃ 9-10 KWIETNIA 1996**

Pod redakcją **Jadwigi Kiwerskiej.**
Seria **Studia Europejskie nr 5. Poznań 1996**

Stron 123

Prezentowany tom zawiera głównie referaty międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Instytucie Zachodnim. Jej celem było postawienie istotnych pytań dotyczących problemu bezpieczeństwa europejskiego i dyskusja nad nimi w gronie naukowców, polityków, wojskowych i publicystów z Polski, Niemiec i Rosji. W referatach rozważany jest koncepcyjny i praktyczny wkład głównych państw w kształtowanie postzimnowojennego systemu bezpieczeństwa w Europie. Rozpatruje się też perspektywy i zagrożenia dla ładu europejskiego, przede wszystkim, czy możliwe jest przełamanie obaw Rosji wobec rozszerzenia NATO, a także czy obecność amerykańska w Europie jest nadal niezbędna, wreszcie jak dużą rolę powinny odegrać Niemcy w promowaniu Europy Środkowo-Wschodniej.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-72 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
- w księgarni Instytutu Zachodniego, Poznań Ratuszowa 25/27 (domki budownicze)

